

# Film to komunikacja, a nie masturbacja

- Temat musi cię poruszać, musi być ważny dla ciebie, jeśli chcesz o tym opowiadać, ale film to jest komunikacja, a nie masturbacja – Michael Haneke mówił młodemu reżyserowi 12 października podczas spotkania w Szkole Filmowej w Łodzi, pytany o to, jak znaleźć dystans do filmowanej historii, jeśli jest ona bardzo bliska sercu autora.

Laureat Oscara chętnie opowiadał o pisaniu scenariusza, kolejnych etapach powstawania jego filmów, o pracy z aktorami i o tym, że jest człowiekiem upartym, ale jak twierdzi to konieczne w jego zawodzie. Dlaczego został reżyserem? Bo niczego innego nie potrafi. Najchętniej zostałby kompozytorem i dyrygentem, ale ponoć nie starczyło mu talentu. O jego karierze w dużym stopniu zdecydował przypadek, a pierwszy film fabularny nakręcił w wieku 46 lat.

Nie chciał za to mówić, o czym są jego filmy, jakich reżyserów ceni i jakie kino go inspiruje. – To moja prywatna sprawa – podkreślał.

W swoich filmach nie odkrywa prawdy o świecie. Może jedynie do niej dążyć. Jest bardzo nieufny wobec tych, którzy twierdzą, że wiedzą, jak ta prawda wygląda. Zadaniem sztuki jest stawianie pytań. – Ja właściwie nawet nie zadaję pytań, one się same tworzą podczas pracy nad filmem, potem stawiają je sobie widzowie i nie dostają ode mnie instrukcji obsługi.

Michael Haneke przyznał, że jego głównym bohaterem jest kobieta. – Kobiety bardziej mnie interesują. Z natury są słabsze, w gorszej sytuacji, dlatego stanowią wdzięczny obiekt dla reżysera.

Skąd bierze tematy swoich filmów? Tu nie ma reguły. Czasem zainteresuje go artykuł w gazecie (tak było w wypadku „Siódmego kontynentu”), coś go zirytuje, innym razem usłyszy o czymś ciekawym albo wykorzysta historię rodzinną („Miłość”). – Nie szukam tematów, to tematy znajdują mnie. Z dziesięciu, które chodzą mi po głowie, zwykle udaje się zrealizować jeden.

Zaczyna od zbierania materiałów, przypina kartki na specjalnej tablicy, potem pisze scenariusz – tu najważniejsza jest przemyślana struktura, którą wyznaczają kolejne zdarzenia, i kalkulacja, jak na to, co pisze, zareagują widzowie. Niczego nie można pozostawić przypadkowi, jak w muzyce. Bardzo istotne jest pierwsze ujęcie, film musi angażować uwagę widza od pierwszych chwil.

Teraz następuje etap zbierania pieniędzy na produkcję. Haneke zawsze uparcie trwa przy swojej wizji i nigdy nie zgadza się na warunki, jakie czasem stawiają producenci. – Straciłem przez to kilka ciekawych projektów, ale dzięki temu dziś moi producenci niczego nawet nie próbują mi narzucać.

Kolejny etap to szukanie obiektów zdjęciowych i przygotowanie storyboardu czyli rozrysowanie poszczególnych scen. To zabiera reżyserowi sporo czasu, ale potem wszystko realizowane jest dokładnie według tego planu. – Dobre przygotowanie to warunek sukcesu.

Równie istotne jest dobranie obsady. Bez trafionej obsady na planie zdjęciowym czeka reżysera katastrofa. – Wiadomo, że z myszy nie da się zrobić słonia.

Tym bardziej że Michael Haneke nie robi prób z zawodowymi aktorami. Jak twierdzi, po próbach aktorzy czują się zbyt pewnie, na planie brakuje wtedy prawdy, emocji. – Jeśli obsada jest właściwa, nie potrzebne są próby.

Scenariusz „Miłości” reżyser pisał z myślą o Jean-Louis Trintignant, który po latach przerwy wracał na duży ekran. Jego partnerkę wyłoniono w castingu. – Przesłuchaliśmy wiele aktorek. Emmanuelle Riva wciąż miałem gdzieś w głowie, bo bardzo cenię jej rolę w filmie „Hiroshima moja miłość”

(1959).

Na planie najważniejsza jest cisza, koncentracja i unikanie chaosu. Przede wszystkim dlatego, że to przeszkadza aktorom. Jeśli dzieje się inaczej, reżyser dostaje ataków furii - Staram się, żeby ekipa była jak najmniejsza. Wyrzucam z planu wszystkich gapiów. Trzeba przed aktorami rozłożyć czerwony dywan. Muszą mieć komfortowe warunki, żeby mogli się obnażyć.

**Michael Haneke** (ur. 1942 w Monachium) - reżyser austriacki. Studiował filozofię, psychologię i sztukę teatralną w Wiedniu. Między rokiem 1966 a 1970 pracował jako scenarzysta w telewizji niemieckiej. W 1974 wyreżyserował swój pierwszy film telewizyjny. "Siódmy kontynent" był jego debiutem kinowym. Jest autorem takich filmów jak: „71 fragmentów”, „Funny Games”, „Kod nieznany”, „Pianistka”, „Czas wilka”, „Ukryte”, „Biała wstążka”, „Miłość”. Jest również reżyserem teatralnym, pracuje głównie dla teatrów w Wiedniu, Berlinie, Monachium, Sztutgarcie, Düsseldorfie, Frankfurcie i Hamburgu.

Foto: Bogdan Sobieszek